

Facebook skanuje prywatne rozmowy

15 lipca 2012

Facebook i inne portale społecznościowe inwigilują rozmowy (czaty) użytkowników pod pretekstem „monitorowania aktywności przestępczej”, a także donoszą policji, jeśli zachowanie użytkowników okaże się „podejrzane”. Oprogramowanie inwigilujące zwraca uwagę na słowa i frazy, które mogą takie zachowanie sygnalizować, np. wymianę danych osobowych lub wulgarny język.

Szczególną uwagę oprogramowanie inwigilujące zwraca na rozmowy pomiędzy użytkownikami, którzy nie mają ze sobą wiele wspólnego na portalu (wspólne znajomości, wydarzenia itd.), a także z których profili wynika, że np. jest między nimi duża różnica wieku. Oprogramowanie zwraca również uwagę na słowa i frazy używane przez skazanych za przestępstwa na tle seksualnym. Koniec końców, z wprowadzenia takiego systemu, przynajmniej na pierwszym planie, wyłania się troska o dobro nieletnich i chęć ograniczenia poczynąń pedofilów w sieci.

Jeśli jednak spojrzeć głębiej, jest to kolejny przykład daleko posuniętej inwigilacji i ingerencji w prywatność użytkowników serwisów społecznościowych pod pretekstem „na pedofila”. Praktyka ostatnich lat pokazuje, że wszelkie próby cenzury, inwigilacji i ograniczenia wolności w internecie mają wspólny pierwiastek – rzekomą i powierzchowną troskę o „dobro nieletnich w sieci”, z której w prostej linii może jednak wypłynąć próba totalnej kontroli jak dotąd względnie wolnej i niezależnej platformy wymiany myśli i informacji, jaką jest internet.

Jeśli oprogramowanie skanujące rozmowy zaobserwuje podejrzaną rozmowę, odpowiedni pracownicy Facebooka są informowani celem podjęcia decyzji, czy należy zawiadomić policję. Jak do tej

pory nie udało się ustalić, czy skanowane rozmowy są usuwane, czy też przechowywane przez portal.

Informacje o systemie monitorującym Facebooka pojawiły się wskutek wywiadu dla agencji Reuters udzielonego przez szefa departamentu bezpieczeństwa portalu, Joe Sullivana. Przechwalał się on w wywiadzie, że przynajmniej jednego podejrzanego o przestępstwa na tle seksualnym wobec dzieci udało się już złapać w wyniku działania oprogramowania skanującego rozmowy użytkowników.

Oświadczenie Facebooka w związku z wprowadzeniem oprogramowania inwigilującego ograniczyło się do miałych zapewnień, że portal nie chce, aby jego pracownicy czytali prywatne konwersacje, zatem stara się używać „oprogramowania o bardzo niskim marginesie błędu”. Z drugiej strony z jednej z podstron pomocy na Facebooku można się dowiedzieć, że portal wykorzystuje wszelkie możliwości prawne, aby „zapewnić bezpieczeństwo użytkowników”. A że za cenę łamania i gwałcenia prywatności – to wydaje się dla zarządu mało ważne.

Portal rezerwuje sobie także możliwość złożenia donosu nie tylko wszelkim organom ścigania, sądowiczym itd., zarówno w USA jak i poza jego granicami, ale również zastrzega sobie możliwość dzielenia się informacjami z innymi – bliżej niesprecyzowanymi – kompaniami, z prawnikami i organizacjami rządowymi – wszystko to w ramach „działania w dobrej wierze”.

Na podstawie: mashable.com

Źródło: [Autonom](#)